

WŁADZA NAS PODZIELIŁA.



OGÓLNOPOLSKI RUCH ATELITYCZNO-LEWICOWY

Dom wariatów – Sejm

Po antykerwickich billboardach Ogólnopolski Ruch Ateletyczny-Lewicowy ruszył z nową inicjatywą. Tym razem chodzi o... wariatów w polityce.

– Przez ostatnie lata w społeczeństwie narasta przekonanie, że u władzy znajduje się grupa osób nierównoważonych psychicznie lub emocjonalnie. W związku z tym wnosimy do Sejmu RP petycję o uzupełnienie ustawy o ordynacji wyborczej – mówi Tomasz Dalski z Ogólnopolskiego Ruchu Ateletyczno-Lewicowego, który ma już na koncie akcje billboardowe, związane z pedofilią w Kościele katolickim.

Proponowany przez ORAL wpis do ustawy ma brzmieć: „Kandydaci ubiegający się o wybór do samorządów, parlamentu, senatu oraz na stanowisko prezydenta RP mają obowiązek dokonania badań psychiatrycznych przed niezależną komisją złożoną z ekspertów z zakresu

psychiatrii w celu rozpoznania lub wykluczenia u kandydatów chorób psychicznych. Między innymi: zaburzeń lękowych, psychotycznych, nastroju. Wykrycie choroby lub jej podejrzenie wyklucza kandydata z udziału w wyborach”.

Podpisy pod obywatelską inicjatywą „Stop Wariatom Politycznym” można składać na stronie internetowej: petycjeonline.com.

– Podpisuję petycję, ponieważ, jak zapewne wielu ludzi, obserwuję, co się wyprawia na scenie politycznej, walki o władzę, o stałe udowodnianie, czyja racja jest najmocniejsza. Wzbudza moje obawy, jako obywatela RP, dajemy mandat zaufania przy każdych wyborach do kierowania 40-milionowym narodem – komentuje Maciej, jeden z popierających inicjatywę.

Katarzyna Wilk-Wojtczak

Sojusz kurii i kuratorium

Kuratoria nie boją się strajków, bo uczniów na egzaminach mogą pilnować emeryci i katecheci. Kurie zabraniają natomiast świeckim katechetom udziału w protestach nauczycieli.

8 kwietnia planowane jest rozpoczęcie bezterminowego strajku nauczycieli. Zbliża się to w czasie z egzaminami gimnazjalnymi, co teoretycznie może oznaczać zakłócenie ich przebiegu. Mimo że szykuje się największy protest w historii polskiego szkolnictwa, bo udział zapowiada około 78 proc. nauczycieli, to kuratoria w większości miast wojewódzkich stoją na stanowisku, że wszystko mają pod kontrolą.

– Przygotowania do egzaminów przebiegają zgodnie z harmonogramem. W marcu emocje zawsze są największe, bo uczniowie stresują się przed ważnym wydarzeniem, do którego przygotowawali się od wielu miesięcy i które będzie mieć olbrzymi wpływ na ich przyszłość – mówiła głoska kurator Urszula Bauer. – Dyrektorzy mają narzędzia, w wyjątkowej sytuacji nawet w dniu egzaminu mogą zmienić wcześniej ustalony skład zespołu nadzorującego, którego zadaniem jest pilnowanie uczniów w sali egzaminacyjnej. Wystarczy, że w składzie będzie jeden nauczyciel z danej szkoły, reszta członków może zostać zaproszona z innych szkół – dodaje kurator Bauer.

Pani kurator wprost wskazuje, skąd mogą przyjść „famistrajki”:

– Do kuratorium dzwonią emerytowani nauczyciele, oferując, że jeśli ich młodszy koledzy zastrajkują, oni są gotowi wrócić do swoich dawnych szkieł i uratować

egzaminy. To budujące, że starsze pokolenie nauczycieli wykazuje się taką odpowiedzialnością. Otrzymujemy też propozycje od osób, które nie pracują jako nauczyciele, ale mają uprawienia pedagogiczne, głównie od rodziców uczniów. Nie jestem pewna, co na ten temat mówią przepisy, ale zbadam tę sprawę. Być może skorzystanie z pomocy odpowiednio wykwalifikowanych osób, które obecnie nie pracują w szkole, byłoby możliwe – zastanawia się Bauer.

Jednocześnie z pomocą kuratorom przychodzą kurie. Kuria diecezjalna w Tamowie nawołuje katechetów, zarówno świeckich, jak i duchownych, by nie brali udziału w strajku.

– Katecheta jest w szkole przedstawicielem Kościoła, pracuje na podstawie imiennej misji, skierowania, które wydane jest przez księdza biskupa. Katecheci, pomimo zatrudnienia przez szkołę w charakterze nauczycieli, reprezentują więc Kościół i biskupa – komentuje ks. Tomasz Lelito, dyrektor Wydziału Katechetycznego tamowskiej kurii. – W związku z tą okolicznością nauczyciele religii nie mogą angażować się w tego rodzaju akcje, które pozbawiałyby ich właściwej neutralności, a zarazem mogłyby wystawić na szwank dobre imię Kościoła. Ponadto statut katechety jasno precyzuje, że katecheci nie angażują się w działalność związków zawodowych – dodaje ks. Lelito.

Oby z tego sojuszu nie wyszła reguła, dzięki której nasze szkolnictwo na stałe znajdzie się w rękach emerytów i katechetów.

Ronata Byżycka